

nw

KWARTALNIK
nr 56, 4/2019



MY BODY IS NOT A CAGE

Portret dziewczyny w gorsecie na fotografii Katarzyny Widmańskiej przenosi nas w świat fantastyki – dziewczyna zamknięta w futurystycznym kostiumie zaprojektowanym przez Katarzynę Konieczkę jest piękna i niepokojąca. Ta sama dziewczyna na fotografii Anny Bodnar jest zmysłowa, efemeryczna. Katarzyna Niwińska przedstawia ją jako femme fatale. W portrecie Magdaleny Pietrzak dziewczyna jest krzykiem, cierpieniem, prowokacją. Ta dziewczyna to Aldona Plewińska. Miała okazję pracować z najlepszymi fotografkami i projektantkami. Jest niezwykła i swoją niezwykłością obdarza innych. Jest piękna. Podobają nam się ludzie – jednych uważamy za pięknych innych raczej nie. Czy piękno to niezmienna wartość, czy może każdy odkrywa piękno dla siebie? Na swój prywatny użytek tworzy katalog tego, co nazywa pięknym i niepięknym? Czy kategorie, według których uznajemy coś za piękne i niepiękne są stałe, czy raczej ulegamy modom, opiniom wygłaszanym przez innych, niepojętym odruchom serca.

Galeria Pod Tytułem:
My body is not
a cage/Moje ciało nie
jest klatką
fotografia: Katarzyna
Widmańska
modelka: Aldona
Plewińska
kostium i stylizacja:
Katarzyna Konieczka
make-up, fryzura:
Magda Moniczewska

O subiektywnym odczuwaniu piękna opowiadamy w tym numerze NW i zachęcamy do tego, by spróbować dotrzeć do granic piękna i niepięknego w sobie.
mr

redakcja: Marzena Rafińska, Danuta Czerwińska
sekretarz redakcji: Tomasz Skoneczny
skład DTP: mr, Artur Kozyra
korekta: Marzena Rafińska, Danuta Czerwińska
projekt makiety i okładki: mr

nw, kwartalnik
adres redakcji: ul. Nowobielańska 92 B, 96-100
Skierniewice, e-mail: n-w@o2.pl
www.facebook.com/NW
nakład: 500 egz.

wydawca: Warsztat Terapii Zajęciowej
w Skierniewicach

gazeta sfinansowana przez:
Stowarzyszenie Rada Polek

druk:
Artur Kozyra,
pracownia
komputerowa



Agnieszka
Skomorow



Tomasz Skoneczny

4

My body is not a cage
/ z Aldoną Plewińską
rozmawia Bożena
Lesiak

10

Czy jesteśmy
piękni
/Małgorzata
Heleniak

16

Półki pełne książek
/Bożena Lesiak

19/
22

Wydarzenia

8

Sonda uliczna

12

Piękno w samym
sobie
/Tomasz Skoneczny

18

Filmowe pre i nie-
premiery
/Tomasz Trębski

23

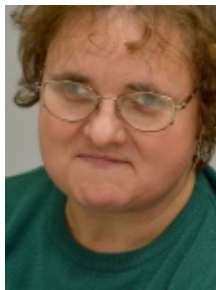
Humor.
/ Bogusław Puzio

24

Jeśli tylko ze-
chcesz dostrzec



Tomasz Trębski



Małgorzata
Heleniak



Piotr Bożałek



Bożena Lesiak
współpraca



Arkadiusz Madej



Krzysztof
Skowroński



Marek Smolarek



Bogusław Puzio
współpraca

Z ALDONĄ PLEWIŃSKĄ
MODELKĄ
ROZMAWIA
BOŻENA LESIAK

m y
b o d y
i s
n o t
a
c a g e

Aldona Plewińska zaczęła swoją przygodę z modelingiem jako 19-latka. Zadebiutowała na portalu Max Models. Pierwsza sesja zdjęciowa odbyła się u Magdy Pietrzak, fotografki z Chorzowa. Rok później inna artystka – Anna Bodnar za zdjęcie Aldony zdobyła I nagrodę w konkursie Digital Camera Photographer of the Year 2010. Genialne zdjęcie My body is not a Cage autorstwa Katarzyny Widmańskiej i stroju zaprojektowanym przez Katarzynę Konieczkę obiegło świat.

5

nw

Bożena Lesiak: Urodziła się Pani bez rąk i nogi czy niepełnosprawność ogranicza, czy motywuje do większego wysiłku? Pewnie spotkała się Pani z krytyką swojego wyglądu. Jak sobie z tym poradzić?

Aldona Plewińska: Jednocześnie ogranicza i zmusza do większego wysiłku. Nie przejmuję się tym, że komuś nie odpowiada to jak wyglądam – nie musi na mnie patrzeć jeśli się nie podobam – w każdej chwili można odwrócić wzrok, czy wyłączyć stronę w internecie. A co ciekawe – mentalność ludzi jest taka, że patrzą jeszcze bardziej.

Mam świadomość tego jak wyglądam, zaakceptowałam to dawno temu i tego się trzymam. I polecam także innym.

Jest Pani atrakcyjną kobietą z pięknym uśmiechem i magicznym spojrzeniem. Kiedy dostrzegła Pani, że ten atut może wykorzystać w fotomodelingu?

Od zawsze marzyłam o profesjonalnej sesji zdjęciowej, chciałam zobaczyć jak to wygląda, i jak będę prezentowała się na zdjęciach. Pierwsza sesja była udana, fotografowie zaczęli do mnie pisać z propozycjami, a każda następna sesja była jak odkrywanie w sobie kolejnych atutów.

Umieściła Pani swoje zdjęcia na portalu Max Models. Jak to się stało, że trafiła Pani na ten portal i dlaczego?

Na Max Models pierwsze komentarze do moich zdjęć są z października 2009 roku. Mniej więcej wtedy właśnie zaczynałam. Na portal trafiłam pewnego dnia totalnie przypadkiem, dodałam kilka zdjęć zrobionych w domu i byłam ciekawa, czy moja osoba kogoś zainteresuje.

Na portalu Max Models zdjęcia Pani zobaczyła fotograf Magda Pietrzak proponując sesję zdjęciową. Wystąpiła Pani na niej w bandażach i zakrwawiona. Czym dla Pani była ta sesja? Z jakimi opiniami spotkała się Pani po tej sesji?

Tak, to była moja pierwsza sesja zdjęciowa, ale jeszcze wtedy nie sądziłam, że od niej wszystko się zacznie. Krwawię i bandażami oraz całym charakterem sesji chciałam przede wszystkim już na samym początku pokazać, że mam ogromny dystans do siebie i swojej niepełnosprawności i że nie boję się poruszać tego tematu.

Czy początkująca niepełnosprawna modelka może liczyć na angaż w agencji, która zatrudnia sprawne modelki?

Nie jestem w żadnej agencji więc się w tych tematach nie orientuję, ale szczerze wątpię.



fot. Peter Ermakov

Ma Pani za sobą wiele sesji zdjęciowych, które zdjęcia z sesji lubi Pani najbardziej?

Każda sesja była na swój sposób genialna, a ze zdjęć jestem bardzo dumna, i dość ciężko jest wybrać ulubione. Ale gdybym miała wybrać takie jedno jedyne, to będzie to zdjęcie Katarzyny Widmańskiej, w stroju Katarzyny Konieczki ze zdaniem, które dobrze mnie opisuje – My body is not a cage / Moje ciało nie jest klatką.

Na jakie fotografie Pani by sobie nie pozwoliła?

Jestem otwarta na propozycje i wiele chciałabym spróbować, jednak z całą pewnością nigdy nie pozwoliłabym sobie na zwykłe akty, które mają na celu jedynie pokazanie gołych cycków, a niestety takich zdjęć jest teraz mnóstwo.

Pani zdjęcie wykonane przez Annę Bodnar zdobyło nagrodę w Londynie. Czym dla Pani była ta sesja?

Nie spodziewałam się, że moje zdjęcie, na tak wczesnym etapie próbowania sił w modelingu, może cokolwiek wygrać. A ta sesja była jedną z moich pierwszych. Pamiętam, że do sesji z Anną podeszłam bardzo na luzie, było wesoło i swobodnie, nie było żadnego specjalnego szykowania się, strojenia, malowania czy układania włosów. Rekwizyty i pomysły rodziły się spontanicznie.

Studiowała Pani dziennikarstwo i komunikację społeczną.

Wiele lat temu przestałam studiować ze względów zdrowotnych, aktualnie pracuję na pełen etat.

Odrzuciła Pani protezy choć dla wielu ludzi są one ważne. Co Pani sędzi o protezowaniu?

Przestałam nosić protezę nogi, kiedy zaczęłam mieć poważne problemy zdrowotne spowodowane

prawdopodobnie właśnie jej noszeniem. Natomiast protez rąk nigdy nie miałam. Proponowano mi jedynie takie, które miałyby tylko charakter kosmetyczny, natomiast żadnej funkcjonalności. A jak już mówiłam na początku – nie za bardzo przejmuję się tym, że kogoś razi brak rąk czy nogi, więc nie odczuwałam potrzeby noszenia kilku kilogramów przyczepionych do ramion tylko po to, aby z daleka wydawało się, że niczego mi nie brakuje.

Jak spędza Pani czas wolny, jakie marzenia chciałaby spełnić?

Wolny czas staram się spędzać poza domem, ponieważ cały tydzień pracuję w domu przy komputerze i trzeba czasem gdzieś wyjść, żeby nie zwariować. Spędzam czas ze swoim chłopakiem, uwielbiam także oglądać filmy i czytać książki. Jednym z moich największych marzeń, do których realizacji dążę jest wyjazd do Nowego Jorku. Marzę również o tym, żeby w przyszłości założyć rodzinę, mieć męża, być może urodzić dziecko :)

Skąd czerpie Pani tyle energii do życia i optymizmu?

Bardzo często w wywiadach ludzie zadają mi to pytanie – najwidoczniej już jestem takim wesołym ludkiem, któremu chyba tak naprawdę do szczęścia głównie potrzebne jest zdrowie. Od 10 lat choruję na Leśniowskiego-Crohna, który dużo bardziej doskwiera mi w normalnym życiu, niż brak rąk i nogi. Dlatego każdy dzień bez bólu, spędzony w domu, a nie w szpitalu jest dla mnie dniem wspaniałym i pewnie stąd ten optymizm. Szkoda marnować życie na użalanie się nad sobą i pytanie „dlaczego ja?”. Takie podejście zawdzięczam swojej wspaniałej mamie, która od zawsze uczyła mnie samodzielności i pokazywała, że mimo tego, że nie będzie łatwo, to musimy dać z siebie wszystko.

s o n d a

Osobom niepełno-
sprawnym zadaliśmy
dwa pytania.

Czym jest piękno?

Piękno nie jest ważne, ważny jest
szacunek, a nie uroda, ważne co
człowiek ma w środku, czystość.

Ważna jest inteligencja, a nie
piękno.

Kojarzy się z wiarą.

Piękno to wiedza, piękne obrazy
i krajobrazy.

Piękno to ładne dziewczyny, z ładną
twarzą.

Ładny ubiór.

Ma związek z kulturą, wiara
nie ma nic do tego.

Piękno to piękny duch,
piękne zachowanie,
sposób wypowiedziania,
szacunek do innych.

Czy czujesz się pięknym
człowiekiem?

u

Brakuje mi urody.

Nie czuję się piękny, czuję się nor-
malnie.

l i c z

Raczej tak.

Czuję się piękna, jak pielęgnuję swoją
urodę, poprawia mi humor pójście
do fryzjera.

Każdy jest piękny na swój sposób.

Czuję się wartościowa, jak mi ktoś
powie komplement i kiedy pokonuję
swoje słabości .

n a

Nie wiem.

Czuję się piękny, jak jestem szczęśliwy,
jak ktoś się ciepło do mnie odnosi.

9
nw

Kiedy ktoś kocha mnie, jakim jestem.

Nie czuję się piękny, ale się tym
nie przejmuję.

Jak ładnie się ubiorę, to może
wtedy jestem piękny.

Cały czas czuję się piękny,
co powtarzają mi niektórzy
na ulicy.

MAŁGORZATA HELENIAK

czy
jesteś
my
pięk-
ni?

Czy osoba niepełnosprawna może być piękna?

Niezależnie od stopnia niepełnosprawności osoby niepełnosprawne mogą i chcą być piękne, ale to zależy od tego, czy tak się czują. Żeby mogły poczuć się piękne powinny pozbyć się kompleksów i nie myśleć o swojej niepełnosprawności jak o czymś, co przeszkadza w tym, żeby być pięknym. Osoba niepełnosprawna potrzebuje drugiej osoby, dla której będzie kimś ważnym. Dla ukochanej osoby niepełnosprawność nie istnieje.

Osoba niepełnosprawna, jeżeli chce być piękna, powinna zaakceptować i pokochać samą siebie i swoją niepełnosprawność. Jeśli człowiek jest zaprzyjaźniony ze swoją niepełnosprawnością, to wtedy sama niepełnosprawność będzie dla niego czymś pięknym i wyjątkowym.

Osoby niepełnosprawne czują się piękne wtedy, gdy są dowartościowane przez innych oraz wtedy, kiedy niepełnosprawność nie przeszkadza im w realizacji życiowych planów i marzeń.

Ogólnie mówiąc wszyscy jesteśmy tacy sami i tak samo piękni, a niepełnosprawność jest barierą, która istnieje tylko w naszych głowach. W rzeczywistości jej nie ma. Piękno tkwi w każdym z nas ale nie każdy potrafi je w sobie dostrzec z powodu różnych mankamentów i niepełnosprawności.

Żeby osoba niepełnosprawna odkryła w sobie piękno, należy ją przekonać, że pomimo niedoskonałości swego ciała może być piękną. Choć nie łatwo jest przekonać osobę niepełnosprawną o tym, że jest piękna, to jednak nie należy się poddawać, po to, żeby osoba niepełnosprawna poczuła się dowartościowana i odnalazła sens w życiu.

Dzięki komu czujemy się dowartościowani? Osobą która najczęściej nas wspiera i dowartościuje jest osoba towarzysząca nam na co dzień w naszym życiu. Może to być partner, partnerka lub osoba, z którą się przyjaźnimy.

Pierwszy raz poczułam się prawdziwą kochaną i docenioną kobietą, gdy poznałam swojego chłopaka. On odkrył piękno we mnie i nie widział mojej niepełnosprawności. Po prostu zobaczył we mnie fajną dziewczynę, a nie moją niepełnosprawność. Nie zauważa jej, widzi co innego, widzi piękno kobiety, a nie to, że nogi są krzywe i niesprawne, dostrzega, że są ładne, że trzeba je pokazać, założyć mini.

Nasza niepełnosprawność jest dla nas niewidoczna. Jeśli już ją widzimy, to widzimy w niej coś pozytywnego. Ona po prostu jest. Nie mam na nią wpływu. Z moim chłopakiem uzupełniamy się, pomagając sobie nawzajem. On pomaga mnie, a ja jemu. Mój chłopak widzi we mnie piękno, mówi, że jestem ładna, ale ja temu zaprzeczam, mówiąc że jest inaczej. Nie wiem, czy on widzi moje nogi w całości, czy tylko do kolan. Widzę jego niepełnosprawność, ale w niczym mi ona nie przeszkadza. Jest mądry i dużo się można od niego nauczyć, ma ładne oczy. Lubi sprawiać mi przyjemność, kupując biżuterię nawet bez żadnej okazji.

Chłopak jest dla mnie wsparciem i przyjacielem. Czasami są między nami nieporozumienia, ale i tak jest fajny, bo bardzo dużo mi pomógł i nadal to robi w miarę swoich możliwości. Cieszę się bardzo, bo mam kogoś, komu na mnie zależy.

TOMASZ SKONECZNY

p i ę k -

n o

w s a-

m y m

s o b i e

Doświadczamy piękna natury. Piękne jest życie, tylko trzeba to dostrzec, docenić.

Czy widzimy piękno, które jest w nas samych? Nie każdy chce je dostrzec w sobie.

13
nw

Największe piękno jest w przyrodzie. Natura może zaskoczyć człowieka w każdej porze roku, kiedy wytwarza piękne krajobrazy. Naturalne piękno można dostrzec prawie na każdym kroku. Podczas jednej z warsztatowych wycieczek urzekło mnie to, co natura zrobiła w rezerwacie przyrody „Skalne Miasto” w Czechach. Jakie piękne rzeczy wyczarowała w skałach.

Zimą, kiedy jest śnieg, natura ślicznie przyozdabia drzewa szronem. Lubię jak na wiosnę budzi się do życia przyroda. Trawa się zazielenia, słońce jest coraz wyżej, ptaki śpiewają. Jak wspaniale jest wtedy spacerować alejkami wśród kwitnących drzew i czuć niesamowite zapachy. Jakże są piękne ogródki i działki ozdobione przeróżnymi kwiatami.

W okresie wakacyjnym można wybrać się na Mazury i Suwalszczyznę czy w góry i zachwycić się ich urokami. Jakże urocze są

zachody słońca nad morzem lub piękne krajobrazy Kujaw. Jesienią można wybrać się do parku, żeby pospacerować po szeleszczących liśćmi ścieżkami i popatrzeć na spadające z drzew w barwach żółto-żółcisto-brązowych liście. Najlepiej we dwoje, trzymając się za ręce. Jakże to piękne – można by rzec.

Czy piękno przeznaczone jest tylko dla sprawnych ludzi? Piękno można dostrzec w każdej osobie, także w tej z niepełnosprawnością. Każdy ma w sobie coś, co może oczarować. Czy to wnętrze, czy też sam wygląd – sylwetka lub sposób ubierania się. Dopóki nie poznamy drugiego człowieka, to nie dowiemy się jaki on jest tak naprawdę.

Przyjaźń i miłość jest dla wszystkich niezależnie od tego, czy to sprawny czy niepełnosprawny, czy chodzi czy porusza się na wózku inwalidzkim, czy ma cztery kończyny czy tylko trzy bądź dwie. Narzeczeni mówią sobie czułe słowa, komplementy, gdyż są zakochani w sobie. Mówią do siebie: jesteś taka piękna, śliczna, wspaniała, jesteś taki przystojny, prawdziwy mężczyzna. W miłości widzi się zazwyczaj dobre i piękne strony drugiej osoby. Choć różnie z tym bywa po ślubie, po latach wspólnego życia.

Przyjaźń między osobami z niepełnosprawnością może również być piękna. Co w tym złego, że pójdziemy na spacer do parku czy też gdzieś indziej. Przyjaźń taka może trwać przez całe życie.

Osoby niepełnosprawne mogą być życzliwe, serdeczne, pomocne, uczuciowe, uśmiechnięte, radosne, uprzejme, bezinteresowne. Doświadczam tego w warsztacie na własnej skórze, kiedy inne osoby pomagają mi ubrać się i przemieszczać. Kiedy o coś poproszę, to nie odmawiają, tylko chętnie służą pomocą. Oczywiście, że nie wszyscy, tak samo jest wśród sprawnych i zdrowych.

Osoby niepełnosprawne mogą zniechęcać do siebie czasami swoim wyglądem, zachowaniem, tym że się ślinią, że ślina cieknie po ubraniu, że mają zespół Downa lub są autystyczne. Lecz kto nie przekona się, to nie dowie się jakie one są tak naprawdę, a przyjaźń z nimi może okazać się najpiękniejszym, co może spotkać człowieka w życiu.

Prawie każdy ma swój styl ubierania. Jedni ubierają się w dresy, drudzy na galowo, tzn. w koszule i garnitury, a jeszcze inni zakładają podkoszulki. Panie chodzą w spódnicach lub dżinsach bądź w sukienkach. Moim zdaniem każdy ma prawo ubierać się w to, co jest wygodne, co ma i lubi. Chłopcy lubią jak dziewczyny ubierają się w bluzki z dekoltem i spódnice mini. Wtedy apetycznie wyglądają. Oczywiście uwielbiam



dziewczyny w sukienkach i z naturalnym wyglądem twarzy. Nie za bardzo odpowiadają mi bardzo malowane oczy i usta. Takie lalki Barbie. Można sobie podkreślić usta szminką i oczy kredką, ale nie lubię przesady. Pamiętam jak ślicznie wyglądała w niebieskiej sukience koleżanka na balu karnewałowym w hali OSiR-u w Skierniewicach lub jak druga koleżanka przyszła po mnie w beżowej sukience i poszliśmy razem na ślub byłych już instruktorów warsztatu terapii zajęciowej. Kiedyś przyszła do mnie koleżanka w żółtej sukience. Tak przepięknie wyglądała, aż nie mogłem oderwać od niej wzroku. W sukienkach przepięknie wyglądają zarówno dziewczyny sprawne, jak i niepełnosprawne. Widzę to w warsztacie. Staram się zawsze wyglądać jak człowiek. Ubierać się ładnie i czysto, mieć umyte włosy i nie za długie paznokcie u rąk. Są takie osoby niepełnosprawne, które nie mogąc samodzielnie się ubrać, ubierają się w to, co przyszykują i podadzą im rodzice lub rodzeństwo. Ja od dzieciństwa sam decydowałem, w co mam się ubrać. Kiedy nie umiałem jeszcze chodzić na czworaka, to czołgałem się do szafy z ubrankami i wyciągałem bluzkę, w którą chciałem się ubrać. Gdy zauważyłem, że mama zaczyna za mnie decydować, co mam założyć danego dnia i próbuje za mnie podejmować decyzję, to buntowałem się i nie chciałem w to się ubrać. Czołgałem się, a później, w starszym wieku, chodziłem na czworaka do szafy, otwierałem ją i wyciągałem to, w co chciałem się ubrać. Teraz mama wyjmuje mi z szafy kilka bluzek bądź podkoszulków albo otwiera ją i pyta mnie, w którą bluzkę lub podkoszulkę wolę się ubrać oraz jakie spodnie mi założyć.

Dla każdego rodzica jego dziecko jest piękne, ale czy rzeczywiście tak jest? Same osoby z niepełnosprawnością różnie reagują na pytania: czy jesteś piękny? Czy czujesz się piękny? Tak bardzo nie

zastanawiałem się wcześniej nad tymi pytaniami. Jest pewne niebezpieczeństwo, że można popaść w zachwyty i pychę, jaki jestem piękny. Jestem najśliczniejszy na świecie. Niech noszą mnie na rękach. Myślę, że dobrze jest ani nie wywyższać się, ani też nie poniżać się, czy krytykować siebie samego.

Zazwyczaj jestem pozytywnie postrzegany. Osoby spotykane na ulicy mówią niekiedy, że jestem przystojnym facetem, że nie wyglądam na swoje lata. Nie tak dawno koleżanka napisała mi na Facebooku: Ale fajny mężczyzna. Nie przypominam sobie krytycznych uwag pod adresem mojego wyglądu czy ubioru.

Ładny wygląd i czystość to nie wszystko, co powinno się dostrzegać w każdym człowieku. Ważne jest jego wnętrze. Pośród osób z niepełnosprawnością są tacy, którzy mają wspaniałą duszę i są pierwsi do bezinteresownej pomocy, a są też tacy, którzy mają serce z kamienia i wykorzystują to, co jak sądzą, należy im się z racji niepełnosprawności jak psu zupa. Po prostu wykorzystują swoją niepełnosprawność.

Na szczęście więcej jest tych pierwszych. Pomimo swojej niepełnosprawności są chętni do pomocy, życzliwi, serdeczni i przyjacielscy. Wspomnę o dziewczynie, która kiedyś była miłością mojego życia – ma właśnie taką duszę, z której płynie samo ciepło, serdeczność, życzliwość do drugiego człowieka. Przebywanie w jej obecności, to samo piękno. Doświadczyłem tego już kilkanaście razy, ale nie zawsze umiałem to dostrzec. Niedawno zdałem sobie sprawę, jaka piękna jest jej dusza, chociaż i uroda jest także grzechu warta.

Staram się dostrzegać piękno zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne w każdej osobie z niepełnosprawnością. Moim zdaniem niezależnie od tego, czy ktoś jest sprawny czy niepełnosprawny, czy chodzi czy porusza się na wózku inwalidzkim, nie powinno się nikogo dyskryminować pod względem piękna zarówno tego wewnętrznego, jak i tego zewnętrznego, gdyż w każdym można znaleźć odrobinę piękna, jak tylko chce się to zauważyć. Każdy człowiek jest stworzony na obraz i podobieństwo Boga, który jest pięknem samym w sobie.

BOŻENA LESIAK

p ó ł
k i
p e ł
n e /
k s i ą
ż e k

Wszystkie życia
Hedy Lamarr

Marie Benedict

Wydawnictwo Znak, Kraków 2019

Drogi Czytelniku,
dzisiaj przedstawię Ci biografię Hedy Lamarr
niezwykłej kobiety, wynalazczyni, ciekawskiej
myślicielki uważanej za jedną z najpiękniejszych
kobiet na świecie. Naprawdę nazywała się
Hedwig Kiesler i była wiedeńską aktorką. Swoją
debiut miała w Theater an der Wien w Wiedniu

17 maja 1933 r. Zagrała wówczas główną rolę
w „Sissi”, odnosząc ogromny sukces. Zobaczył ją
tam Friedrich Mandl, faszysta, właściciel Hirten-
berger Patronenfabrik, fabryki produkującej
amunicję i broń. Hedy poślubiła Mandla, żeby
ratować rodziców, którzy byli Żydami przed
szerzącym się nazizmem. Mąż jednak stawia
warunek, że Hedy musi zrezygnować z aktor-
stwa.

Jej małżeństwo jest dla niej więzieniem. Mąż
traktuje ją jak swoją własność zabraniając spot-
kań z przyjaciółmi i utrudniając kontakty z ro-
dzicami. Każe ją szpiegować służbie. Hedwig



17
nw

stopniowo wypełnia czas, czytając książki z kolekcji męża o nowych technologiach i o częstotliwościach radiowych. Jest to jej największa pasja, o której nikt nie wie.

Planuje uciec od męża, 25.sierpnia 1937 r. udaje jej się to. Wyjeżdża do Anglii. Czuje się winna, że wyjeżdża sama bez mamy, która nie chce opuścić Wiednia. W Anglii Hedy poznaje założyciela studia filmowego MGM Louisa B. Mayera, który ją angażuje i zabiera do Ameryki. To właśnie jego żona, Margaret Mayer, wybiera dla niej pseudonim Hedy Lamarr.

Po rozwodzie z mężem, Hedy wychodzi za mąż za scenarzystę Markeya.

Trwa wojna. Kiedy Hedy dowiaduje się, że Niemcy storpedowali statek z uchodźcami, na którym były kobiety i dzieci jest zszokowana, że mogli dopuścić się takiego czynu. Zastanawia się jak poprawić precyzję torped używanych przez aliantów. Pracuje nad stworzeniem torped sterowanych radiowo, które trafiłyby precyzyjnie do celu przy wykorzystaniu niezakłócalnych częstotliwości. W 1940 r. poznaje kompozytora George Antheila, który skomponował utwór

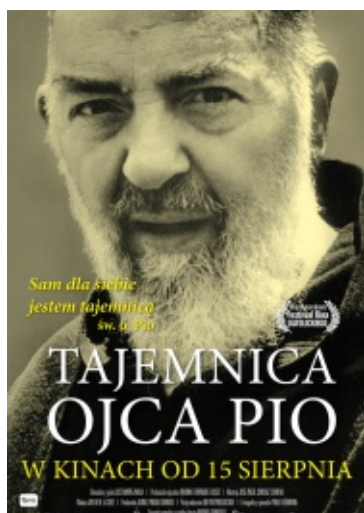
synchronizując kilkanaście pianoli i innych instrumentów. Prosi go o współpracę nad projektem. Narodowa Rada Wynalazców, której przekazują zakończony projekt zaleca amerykańskiej marynarce, by ta rozważyła wykorzystanie projektu Hedwig Kiesler Markey i Georgea Antheila do celów wojskowych. Marynarka nie jest jednak nim zainteresowana. Woli wykorzystywać nadal stare, mniej skuteczne metody, ale stworzone przez sztab naukowców.

Kiedy mija czas ochrony patentowej, wojsko i inne podmioty zaczynają tworzyć własne wynalazki wykorzystując jej interpretacje technologii systemów szerokopasmowych. Jej pomysły są wykorzystywane obecnie w urządzeniach bezprzewodowych, np. w telefonii komórkowej.

Hedy była ambitną, utalentowaną, inteligentną i bardzo pracowitą kobietą, która wyprzedziła swoją epokę. Polecam jej biografię.

filmowe premiery

TOMASZ TRĘBSKI



Tajemnica Ojca Pio

Próba ukazania prawdziwego oblicza stygmatyka oraz bardzo trudnej drogi, jaką przeszedł, by na jej końcu stać się jednym z największych świętych Kościoła.

pch24.pl



Piłsudski

Jest rok 1901. Józef Piłsudski „Ziuk” (Borys Szyc) po brawurowej ucieczce ze szpitala psychiatrycznego ponownie staje na czele polskiego podziemia niepodległościowego. Nieugięty na polu walki, w życiu prywatnym poddaje się namiętności, rozdarty między dwiema kobietami jego życia – żoną (Magdalena Boczarska) i kochanką (Maria Dębska).

kinoteka.pl



Głupie młode serce

Kiira i Leni to dziwnie wyglądająca para nastolatków: ona – jasnowłosa bogini; on – skejter-suchoklates. Na którejś z imprez w końcu spełnia się marzenie Leniego i spędza z Kiirą kilka chwil na osobności. Dziewczyna zachodzi w ciążę.

filmweb.pl

500+ dla niepełnosprawnych

Od 1 października osoby niezdolne do samodzielnej egzystencji będą otrzymywać 500 plus. Czy wszyscy z tej grupy?

Świadczenie wyniesie nie więcej niż 500 złotych miesięcznie, przy czym łączna kwota tego świadczenia i świadczeń finansowanych ze środków publicznych nie może przekroczyć 1600 złotych. Osoby otrzymujące rentę socjalną wraz z rentą rodzinną mogą składać wniosek o otrzymanie świadczenia pod warunkiem, że posiadają orzeczenie o niezdolności do samodzielnej egzystencji. Na przełomie lipca i sierpnia posłowie i senatorowie zajmowali się projektem ustawy o świadczeniu uzupełniającym dla osób niezdolnych do samodzielnej egzystencji. Po powrocie ustawy Sejm przyjął senackie poprawki, a prezydent RP Andrzej Duda podpisał ją 9 sierpnia. W uzasadnieniu do poprawki senator PiS Bogusława Orzechowska wskazała, że w wyniku przyjęcia zaproponowanych zmian świadczeniem może zostać dodatkowo objętych około 56 tys. uprawnionych z ZUS z orzeczeniem o niezdolności do samodzielnej egzystencji z tytułu podniesienia progu dochodowego do 1600 złotych. Ponadto około 360 tys. osób w wieku 75 i więcej lat, pobierających dodatek pielęgnacyjny, a także około 31,4 tys. osób pobierających rentę socjalną w zbiegu z rentą rodzinną, w tym 12 tys. z innych organów emerytalno-rentowych niż ZUS.

Przyjmowanie i rozpatrywanie wniosków o przyznanie świadczenia 500 plus dla niepełnosprawnych rozpocznie od dnia wejścia w życie ustawy, czyli od 1 września 2019 r. Dodatek będzie przysługiwać od miesiąca, w którym prawidłowo wypełniony wniosek został złożony. Wniosek można złożyć w instytucji, która wydała orzeczenie o niezdolności do samodzielnej egzystencji, np. w ZUS, KRUS lub innej właściwej instytucji wypłacającej świadczenia emerytalno-rentowe.

Dodatkowo osoby, które mają wyłącznie orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności, w terminie 6 miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy, będą mogły wystąpić z wnioskiem o wydanie orzeczenia o niezdolności do samodzielnej egzystencji wraz z wnioskiem o świadczenie uzupełniające, do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Tu pojawia się pytanie pośród samych osób z niepełnosprawnością. Czy warto dla tych 500 zł stawiać przed lekarzem orzekającym o niezdolności do samodzielnej egzystencji?

Niepełnosprawni obawiają się, że zostaną „uzdrowieni” przez lekarza orzecznika i pozbawieni dotychczasowych świadczeń, a pracy dla osób niepełnosprawnych wciąż nie ma. Wolą więc zrezygnować ze starań o uzyskanie tego świadczenia, niż ponownie złożyć dokumenty do ZUS-u, i tu kółko się zamyka. Osoby z niepełnosprawnością i ich najbliżsi, którzy uzyskali świadczenia wyższe niż 1600 zł czują się rozczarowani i uznani za gorszego sortu, od tych, którzy otrzymują świadczenie. Rząd będzie się chwalić przed wyborami parlamentarnymi jak wiele już zrobił dla środowiska niepełnosprawnych. Każdy z niepełnosprawnością powinien być równo traktowany przez rząd obecny czy przyszły.

Ta ustawa dzieli środowisko niepełnosprawnych na lepszych i gorszych, a tak nie powinno być. Zamiast wspierać się nawzajem, ci którym nie będzie przysługiwać świadczenie krzywo patrzą na osoby, którym ono będzie przysługiwać. W środę 25 września odbył się przed kancelarią premiera protest osób niepełnosprawnych i ich opiekunów, którzy domagali się przyznania 500 zł niezależnie od kryterium dochodowego.

Tomasz Skoneczny

dziennikarz roku 2019 kwartalnika NW

Zachęcamy do głosowania w konkursie Dziennikarz Roku kwartalnika NW.

Głos można oddać na osobę, której tekst był drukowany w NW w tym roku (numery 53-56). Kandydaci do tytułu Dziennikarza Roku 2019 to: Piotr Bożałek, Małgorzata Heleniak, Arkadiusz Madej, Marek Smolarek, Agnieszka Skomorow, Tomasz Skoneczny, Krzysztof Skowroński, Tomasz Trębski, Bożena Lesiak i Bogusław Puzio. Wypełniony kupon należy dostarczyć do redakcji – osobiście, pocztą bądź e-mailem do jednego z dziennikarzy NW.

Na Wasze głosy czekamy do 30 listopada. Rozstrzygnięcie konkursu odbędzie się w grudniu.

.....
imię i nazwisko kandydata na Dziennikarza Roku

.....
imię i nazwisko głosującego

.....
adres

Prus w warsztacie

Uczniowie skierniewickiego Liceum Ogólnokształcącego im. B. Prusa z wychowawczynią Sylwią Juraś odwiedzili 5 września Warsztat Terapii Zajęciowej.

Gości oprowadzała po placówce psycholog i instruktor pracowni umiejętności społecznych Danuta Czerwińska. Instruktorzy opowiedzieli, czego się uczą uczestnicy podczas zajęć terapeutycznych. Wizyta uczniów miała na celu przygotowanie się do napisania szkolnego projektu pn. „Gotowi do pomocy – jak wspierać osoby niepełnosprawne”.

Tomasz Skoneczny



kibicowali siatkarkom

Uczestnicy i pracownicy skierniewickiego Warsztatu Terapii Zajęciowej pojechali do łódzkiej Atlas Areny na mecze Mistrzostw Europy Siatkarek 2019.

Siedemnastoosobowa grupa kibiców WTZ obejrzała 28 sierpnia mecz siatkówki Belgia – Polska. Polska reprezentacja po meczu trzymającym w napięciu do ostatnich sekund przegrała w tie breaku 15:17, a cały mecz 2:3. Po tym pojedynku nasze siatkarki zajmowały trzecie miejsce w grupie B. Natomiast 4 września warsztatowa grupa, w nieco zmienionym składzie, wybrała się na dwa ćwierćfinały ME Siatkarek: Włochy – Rosja i Polska – Niemcy. W pierwszym starciu Włoszki pokonały Rosjanki 3:1. W kolejnym meczu na płycie Atlas Areny zmierzyły się reprezentantki Polski i Niemiec. Spotkanie było emocjonujące do ostatnich sekund. W czwartym secie Niemki doprowadziły do remisu 2:2. Potrzebny był tie break, w którym polskie siatkarki zwyciężyły 15:11 i awansowały do półfinału.

Dla niektórych uczestników była to pierwsza okazja do obejrzenia meczu na żywo i niezapomniane przeżycie sportowe.

Tomasz Skoneczny

w Warszawie

30 sierpnia grupa uczestników z WTZ ze Skierniewic wraz z instruktorami, wybrała się na wycieczkę do Warszawy.

Wycieczka rozpoczęła się od obiadu w restauracji Sosiser. Następnie zwiedzano Galerię Figur Stałych w Pałacu Kultury i Nauki.

Uczestnicy i instruktorzy mieli okazję zobaczyć m.in. naturalnej wielkości figury, przedstawiające postacie z różnych bajek i komiksów, a także stare samochody i motocykle. Następnie udali się na spacer po Starym Mieście oraz na lody.

O godzinie 21.00 na warszawskim podzamczu uczestnicy wycieczki obejrzeli multimedialny pokaz fontann oraz film pt. Wars i Sawa. Legenda głosi, że od tych imion powstała nazwa Warszawa.

Po zakończeniu pokazu zmęczeni, ale zadowoleni uczestnicy wycieczki udali się w drogę powrotną do domu.

Małgorzata Heleniak

grafiki w CEKiS-ie

Grupa uczestników z trzech pracowni: komputerowej, szkoły życia z elementami plastyki i umiejętności społecznych wraz z instruktorami obejrzała 13 sierpnia w galerii Centrum Kultury i Sztuki w Skierniewicach wystawę grafik pt. „Zwierzenia” Marzeny Rafińskiej.

Autorka na 25 kolażach plakatu pokazała zwierzęta i rzeczy codzienne, zwyczajne, powszechne, powtarzalne. „Rzeczy zapamiętane układają się we wzory bardziej lub mniej sensowne, płyną automatycznie, tworzą przypadkowe konteksty.” – mówi M. Rafińska. W słowie „zwierzenia” kryją się zwierzęta, to taka gra słów, zabawa skojarzeniowa. Można było zabawiać się i znajdujące się na ulotce tytuły dopasowywać do grafik wiszących na ścianach galerii. Co było wcale nie takie proste, ale zwiedzający z uśmiechem dali radę.

Tomasz Skoneczny

dzień pszczół

W Polsce obchodzony był 8 sierpnia Wielki Dzień Pszczół. Z tej okazji do skierniewickiego Warsztatu Terapii Zajęciowej przyszły 12 sierpnia pracownicy Bolimowskiego Parku Krajobrazowego z prelekcją pt. „Dzień Pszczół”.

W spotkaniu uczestniczyli również pensjonariusze Domu Pomocy Społecznej w Skierniewicach z opiekunami. Agnieszka Pruszkowska, główny specjalista ds. ochrony przyrody w BPK, opowiedziała o budowie pszczoły i hierarchii w ulu oraz o szkodnikach pszczół, do których zalicza się: barciaki, barciele pszczółowce, pająki, muchówki, chrząszcze, a także niektóre owady, ptaki i ssaki. Uczestnicy pokazu multimedialnego dowiedzieli się jak przebiega proces produkcji miodu: jak pszczoły zbierają nektar kwiatowy, z jakich roślin, gdzie go przechowują i w jaki sposób transportują nektar do uli. Z wola miodowego miód jest rozlewany do plastrów w ulu. Plastry wyjmuję się z ula, wtedy można zobaczyć je z bliska. Zadaniem pszczół jest utrzymanie wysokiej temperatury wewnątrz ula. Gdy miód osiąga dojrzałość, proces produkcji uważa się za zakończony i pszczelarz w specjalnym stroju ochronnym może wyjmować produkt pszczół z plastrów. Chętni mogli przymierzyć bluzę pszczelarską z kapturem lub kapelusz z ochroną na twarz. Prowadząca prelekcję opowiedziała również o rodzajach miodu i jego wartościach leczniczych. Pokazała także podkurzacz – pszczelarski przyrząd do odymiania pszczół. Stosowany jest on do uspokojenia podrażnionych mieszkańców ula.

Po prezentacji multimedialnej były krótkie warsztaty. Uczestnicy mieli za zadanie zrobić świeczki z plastrów wosku pszczelego. Spotkanie zakończyło się degustacją miodu lipowego na wafelku ryżowym.

Tomasz Skoneczny



podróże moich marzeń

Grupa uczestników WTZ w Skierniewicach wzięła udział w XVII edycji Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego Sztuka Osób Niepełnosprawnych pt. „Podróże moich marzeń”.

Organizatorem konkursu był Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. W etapie wojewódzkim, który został rozstrzygnięty 8 sierpnia, zostało nagrodzonych 15 prac w 5 kategoriach: malarstwo i witraż, rysunek i grafika, rzeźba kameralna i płaskorzeźba, tkanina i aplikacja, fotografia.

W konkursie wzięło udział 8 osób z WTZ w Skierniewicach. Ja też namalowałem obraz na ten konkurs. Namalowałem nurka oraz podwodne rośliny i zwierzęta. Ania Kowalska namalowała zwierzęta w zoo.

Piotr Bożałek



Warszawa

6 lipca pojechałem z asystentką na wycieczkę do Warszawy.

Oglądaliśmy lotnisko Chopina, a następnie udaliśmy się na Stare Miasto. Przy Pałacu Prezydenckim odbywał się Freedom Festiwal. Obejrzeliliśmy występy tancerzy. Niestety musieliśmy wracać do domu. Na dworcu winda nie działała i nasz kolega musiał schodzić po schodach z pomocą swego asystenta, a ja z kolegą przenieśliśmy jego wózek. A potem był problem, żeby naszego kolegę na wózku wsadzić do pociągu. Mimo tych niedogodności wycieczka się udała.

w Kielcach

4 lipca uczestnicy i instruktorzy trzech pracowni WTZ: przygotowania zawodowego, rękodzielniczej oraz gospodarstwa domowego pojechali na wycieczkę do Kielc.

Na miejscu czekała na nas pani przewodnik. Zwiedzanie rozpoczęliśmy w Rezerwacie Kadzielnia, gdzie znajdują się kamienne tablice Dekalogu. Oglądaliśmy Skałkę Geologów. Pani przewodnik oprowadziła nas po mieście. Następnie poszliśmy do Muzeum Zabawek i Zabawy, a potem udaliśmy się na posiłek. Po obiedzie mieliśmy czas wolny, więc poszliśmy na lody. Było fajnie.

Arkadiusz Madej



sekretnie życie

28 czerwca uczestnicy WTZ ze Skierniewic wraz z instruktorami, wybrali się do Kina-teatru „Polonez” na film animowany „Sekretne życie zwierzaków domowych 2”.

Film opowiada o zabawnych perypetiach zwierzaków. Reżyserowany przez Marka Robaczewskiego. Niby to bajka, ale wszystkim się podobała.

Małgorzata Heleniak

W Ozorkowie

5 czerwca w ramach XIV Pikniku Integracyjnego „Folklor najbliższej okolicy” odbyło się w Ozorkowie rozstrzygnięcie konkursu plastycznego.

Konkurs ten zorganizował Zarząd Oddziału Łódzkiego Polskiego Stowarzyszenia Ludzi Cierpiących na Padaczkę w Ozorkowie. Ogłoszenie wyników odbyło się na boisku I Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego. Zająłem w tym konkursie 3 miejsce. Zdobyłem fajne nagrody oraz dyplom. Namalowałem pracę „Zabudowa łowicka”.

Piotr Bożałek

h

u

m

r

O

BOGUSŁAW
PUZIO

Małżeństwo ogląda
film.

– Kochanie, czy oni się
pobiorą? – ekscytuje
się żona.
– Oczywiście, takie
filmy zawsze kończą
się dramatem.

– Jak wyglądają pańskie
zaniki pamięci? – pyta
lekarz pacjenta.
– Ciągle zapominam, że
mam teściową.

Matka do syna:

– Jasiu, twoja nauczycielka
skarżyła się, że grasz w karty
na pieniądze.
– A chwaliła się, że z ucznia-
mi wódkę pije?
W to nie wnikam, ale daj jej
od czasu do czasu wygrać.

Jasiek użala się koledze:
– Moja teściowa po ślubie
tylko raz przyjechała z wi-
zytą.
– No to masz szczęście.
– Nie bardzo, ona do dziś
nie wyjechała.

– Tato, jak to jest kiedy się
ma niesamowicie
mądrygo i przystojnego
syna?
– Nie mam pojęcia,
zapytaj dziadka.

Matka poucza córkę,
młodą mężatkę:
– Zapamiętaj córciu, że
mężowi obiad będzie
o wiele bardziej
smakował, jeśli
przedtem nie dasz mu
śniadania...

Wbiega mąż do domu
i krzyczy:
– Mam dobrą wiado-
mość! W tym roku
będziemy płacili
mniejsze podatki...
– To świetnie!
– ...niż w roku przyszłym.

Nie można dostrzegać
nie widząc, ale można
nie dostrzegać widząc.
To jest codzienne
doświadczenie naszego
wzroku i percepcji.

Sławomir Mrożek, „Małe listy”